

# Niemesjański mesjanizm Trentowskiego

Przemysław Pięta

**W** poświęconej polskiemu mesjanizmowi 28. tece „Pressji” nazwisko Bronisława Trentowskiego, jednego z największych polskich filozofów XIX wieku, pojawia się kilkakrotnie. Paweł Rojek w tekście *Mesjanizm integralny* pisze: „Trentowski – w opinii wielu badaczy i swojej własnej – w ogóle nie był mesjanistą” (Rojek 2012a: 25). Kilkadziesiąt stron później Rafał Łętocha w tekście *Mesjanizm, neomesjanizm, apokaliptyzm* nie jest już tak kategoryczny: „Co do niektórych autorów nie ma nawet zgody wśród mesjanologów, czy można ich uznać za mesjanistów. Andrzej Walicki [...] podawał na przykład w wątpliwość włączanie Karola Libelta i Bronisława Trentowskiego w poczet polskich mesjanistów, podczas gdy wielu innych badaczy [...] nie ma co do tego żadnych wątpliwości” (Łętocha 2012: 66). Powyższe cytaty mogą wskazywać zatem na to, że nawet wśród samych autorów „Pressji” mesjanizm Bronisława Trentowskiego budzi pewne wątpliwości. A zatem – czy Bronisław Trentowski był mesjanistą? W tym krótkim tekście chciałbym podjąć próbę odpowiedzi na to pytanie w oparciu o wybrane fragmenty dzieł polskiego filozofa.

## Dziwne rzeczy o jakimś tam Messyjanizmie

Trzymając się klasyfikacji zaproponowanej przez Pawła Rojka, jednego możemy być pewni – Trentowski z pewnością nie był milenarystą. „Państwo ma być instytucją Bożą! Jest to obelga nie tylko dla politycznej, ale i dla religijnej prawdy” – pisał w książce *Stosunek filozofii do cybernetyki, czyli sztuki rządzenia narodem* (Trentowski 1843: 58), będącej jednym z bardzo niewielu wydanych w języku polskim w XIX wieku poważnych dzieł poświęconych zagadnieniu filozofii polityki. „Bóg stworzył świat materialny, a człowiek stworzył w nim wszelki świat moralny, zaczem także polityczny. Człowiek ma wolną wolę i jest panem swojego czynu. Społeczeństwo i państwo jest równie jego dziełem, jak mowa. Co Bóg stworzył, nie zmienia się nigdy, a utwory człowieka ustawicznie inną przybierają postać. Widzisz jawnie niezmienność w naturze i wszystkich jej prawach. Któreż państwo tymczasem zostaje bez zmiany? Nawet Chiny przybierają wciąż inną postać; inaczej nie miałyby historii. Cóż stąd wynika? Oto, że państwo jest instytucją ducha ludzkiego. Duch ludzki nadaje samemu sobie prawa

i wszelkie ustawy; te zaś przechodzą na pergamenta i stają się historią. Nie ten przeto jest bezbożnikiem, co pragnie obalić spróchniałą towarzystwa budowę, lecz ten, co dzieło ludzkie, niedoskonałe, a dziś zgoła każde cnotliwsze serce oburzające, przypisuje Bogu. Co duch ludzki zbudował, wolno i mu obalić. Grzeszy ten, co mu tych praw odmawia” (tamże).

Ideę budowania Królestwa Bożego na ziemi Trentowski uważał za świętokradztwo, wielokrotnie podkreślając w swoich pracach konieczność oddzielenia rzeczywistości religijnej od rzeczywistości politycznej i państwowej. „Jeżeli będę równie dobrym Chryścianinem w Kościele, jak jestem dobrym obywatelem w państwie, to może pomnożyć me zalety w chrześcijańskim społeczeństwie, ale pojęć tych nie mięszam. Oddaję Bogu, co Boskiego, a Cesarzowi, to jest państwu, ojczyźnie, co Cesarskiego” (tamże: 101). Religię i politykę nazywał „dwoma bliźniaczami siostrami, których odwiecznym, naturalnym i jedynym mieszkaniem pierś człowieka” (tamże: 10), zwracając jednak uwagę na to, że o ile religia w swojej istocie jest skierowana ku niebu, ku indywidualnym zjednoczeniu człowieka z Bogiem, to polityka ma na celu przede wszystkim poprawę losu zbiorowości, a w szczególności – współobywateli danego narodu.

Trentowski wierzył jednak, że polityka jest sztuką wymagającą wiedzy, doświadczenia i umiejętności, zbyt poważną, aby oprzeć ją wyłącznie na ideach i emocjach. Dlatego, zwłaszcza w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XIX wieku Trentowski prowadził zajadłe spory z polskimi romantykami, zwłaszcza z przebywającą w Paryżu Wielką Emigracją. W jego tekstach z tego okresu przeczytamy między innymi o „Mickiewiczowskiej exaltacji”, o „ognistych hymnach wolności”, które „przeszumiają tak prędko, jak musowanie szampańskiego wina” (Trentowski 1843: 8). „Mickiewicz wynosi pod obłoki uczucie i axaltacją, prawi

dziwne rzeczy o jakimś tam Messyanizmie” – czytamy w *Myślini, czyli całokształt logiki narodowej* (Trentowski 1844: XVI). Działalność Emigracji Trentowski nazywa „gazeciarstwem, i niczym więcej” (1843: 5) zarzucając Mickiewiczowi i jego towarzyszom, że w sferze politycznej ograniczają się do pisania manifestów, nie tworząc żadnych politycznych idei. Trentowski z tego okresu był przede wszyst-

## Messyanizm kartowacieje w mżonki (sic!) mystyczne

kim politykiem, konstruującym w wyobraźni obraz przyszłej niepodległej Polski, dla którego mesjanistyczne i romantyczne wizje zdają się jedynie mrzonkami, nie wartymi tego, aby poważni ludzie trwonili na nie swój czas i energię. „Messyanizm kartowacieje w mżonki (sic!) mystyczne”, czytamy w opublikowanym pod pseudonimem artykule Trentowskiego *Myśli o przyszłości Filozofii* (Trentowski 1845: 11).

W jednym z wykładów wygłoszonych w Paryżu Adam Mickiewicz nazwał Trentowskiego „filozofem, któryby chciał zwodzić lud słowiański” (Mickiewicz 1955 XI: 160), zarzucając mu świętokradztwo i herezję. Trentowski nie pozostał mu zresztą dłużny, pisząc o sobie w *Myślini*: „przeświadczył się, zwłaszcza na opinii sfrancuzionych, tydkich a zarozumiałych emigracyjnych recenzen-tów, do których także chory na duchu, bo od szatana Towiańszczyzny i Messyanizmu opętany, godzien lepszego losu, Mickiewicz należy, że niemiano o darze jego dotąd ani wyobrażenia, że nawet i pod tym względem potrzeba było, jak to mówią, kłaść topatą w głowę” (Trentowski 1844: XXVIII).

### Jeniusz narodu

Ale jednocześnie, to nie kto inny, a Bronisław Trentowski jako pierwszy autor piszący w języku polskim czerpał w swoich pracach

z myśli Józefa Marii Hoene-Wrońskiego, któremu poświęcił obszerny esej. Jego spór z mesjanizmem w mickiewiczowskim wydaniu wydaje się zresztą sporem bardziej o formę niż o treść. Trentowski nie kwestionuje w żaden sposób idei wyjątkowej roli, wyjątkowego powołania Polski. We wstępie do *Myślini*, o tych, którzy kwestionują odrębność polskiego postannictwa w Europie, czytamy między innymi: „Nie mają oni oka polskiego, nie pojmują, że Bóg stworzył szczerp indo-słowiański nie bez ważnej przyczyny, że przeznaczył mu spojrzenie w świat nowy, dotąd nieznan, ku uświetnieniu samego siebie i pomnożeniu europejskiej mądrości świeżą, rozległą, trzecią dzielnicą” (Trentowski 1844: III). Bez trudności można zatem dostrzec, że Trentowski wierzy w szczególną misję i powołanie Polski, trzymając się zatem klasyfikacji zastosowanej przez Pawła Rojka można Trentowskiego nazwać misjonistą. „Znamieniem historycznym u Polaków jest Religijność, a nadto wcale odmienna, niż u innych chrześcijańskich ludów” – czytamy w *Myślini*. „Było to przecucie i wielbienie nieświadome świata boskiego, który ninie przychodzi do wiedzy o sobie i tchnąć może w naród nasz zupełnie nowem życiem i świeżą siłą, oraz przenieść oświatę Europejską w najwyższą, istnie niebiańską sferę” (tamże: X)

Trentowski zgadza się zatem z Mickiewiczem i Emigracją co do wyjątkowości polskiego postannictwa, postuluje jednak, aby – właśnie ze względu na to wyjątkowe zadanie, wyjątkową dziejową misję Polaków – nie rozpraszać naszej narodowej energii wyłącznie emocjami, uczuciami i egzaltacją, ale dążyć raczej do tego, aby górę w Polakach brała zawsze myśl i zdrowy rozsądek. Dowodem na to mogą być poniższe słowa z *Myślini*:

„Mędrzy, uczcie lud polski, tak zdolny z natury, myśleć, a przestaną go dusić roz-

liczne przekłete zmory; uczcie go myśleć, a pozna sam siebie, uczuje się godność i nie będzie bił czołem przed marnym blaskiem, tytulem, ludzką łaską i innymi bałwanami; uczcie go myśleć, bo myśl idzie przed uczuciem i czynem, a świetne myśli wiodą do świetnych dzieł. [...] Wy zaś inni patrioci, podawajcie dłoń pomocną narodowym

*Polska, Panowie, jest nieśmiertelna, a nie umarta i nie umrze*

mędrcom, bo mądrość potrzebniejsza jest dziś bardziej, niż kiedykolwiek Ojczyźnie! Gdy będzie ogólna światłość, nastąpi ogólny dzień moralny naszego Zbawienia. Jeniusz narodu poczuje swą nadziemskość i Bóg będzie z nim! (Trentowski 1844: XXXIII)

Po latach siła sporów polskiego filozofa z polską emigracją znacznie osłabła, zwłaszcza w czasie, gdy pod koniec swojego życia Trentowski, na co dzień mieszkający i pracujący w Freiburgu, ponad rok spędził w Paryżu. „Polska, Panowie, jest nieśmiertelna, a nie umarta i nie umrze” – mówił Trentowski w przemówieniu wygłoszonym w paryskim Towarzystwie Literacko-Historycznym 29 listopada 1859 roku, w rocznicę wybuchu powstania listopadowego. „Okrom Słowa Bożego, które nie przeminie nigdy, a które stało się ziemskim jej postannictwem i tchnieniem, stoi ona wciąż jeszcze, jak niegdyś stała, na trzech wiekuistych słupach. Stupem pierwszym ukazuje się pierwiastek i duch etyczny, który piastuje żywot narodów. [...] Moralność była, jest i będzie głównym, a bardzo widocznym duszy polskiej charakterem. [...] Chrześcijaństwo zostaje u nas unarodowione, od katolicyzmu włoskiego, francuskiego, niemieckiego wyróżnione, to jest na miłości, moralności i dobrym uczynku, nie zaś na dogmatach i religijnych sporach oparte. [...] Dzieje Polski składają się z samych ofiar, po-

święceń i całopaleń, jak żadne inne. I dzisiaj widzi się, Bogu dzięki, w duszy polskiej tyle zacności, tyle cnoty i szlachetnych uczuć, że wielbią nas za to i ufają nam cudzoziemcy. Słupem drugim jest żyjąca w nas jedynie Słowiańskość prawdziwa. [...] Słowiańszczyzna ma nieomylnie wielkie przeznaczenie. W niej dysze może Europy przyszłość. Lecz ona jest właściwie tylko nad Wartą, Sanem i Wisłą, nad Dźwiną i Dnieprem, to jest tylko w piersiach naszych. Bez Polaków Słowiańszczyzna, to wielka mara, czcza bajka. Słupem trzecim jest Katolicyzm, Oświata Zachodu, słowem Duch Europejski. Katolicyzm istny, od zuzelic i narostów ziemskich wyzwolony, to potęga Boża na tej ziemi; a oświata Zachodu i duch europejski, które dziś trząsają dowolnie wielkim mahometańskim światem, fanatyczną zaś i ciemną Azyą biją z taką łatwością; to moc światła, najwyższa dzielność pod słońcem; wszzech potęgi człowieczeńskiej krynica. Stojąc na trzech słupach tak mocnych, tak wiekuistych, nie zginęliśmy i nie zginemy” (Trentowski 1860: 5–6).

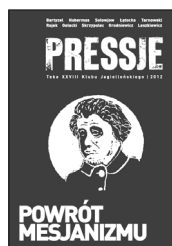
Moralność, Słowiańskość i Katolicyzm jako trzy wiekuiste słupy, na których opiera się nieśmiertelna Polska. Ta intuicja Tren-

towskiego po 160 latach musi wydawać się porażająca, biorąc pod uwagę, jak szeroki jest – w ciągu dziejów i współcześnie – front walki z polskością, z tym co w Polsce i w Polakach narodowe i odrębne. To jednak temat na zupełnie inne rozważania.

A zatem – czy Bronisław Trentowski był mesjanistą? Na to pytanie trudno opowiedzieć jednoznacznie, zwłaszcza jeżeli mesjanizm, co zresztą zdają się sugerować w autorzy „Pressji”, będziemy na trwale wiązać wyłącznie z katolicyzmem (Trentowski przez ponad trzydzieści lat był aktywnym członkiem masońskiej loży Zur Edlen Aussicht w niemieckim Freiburgu). Nie był millenarystą, to pewne. Pasjonistyczny wątek Polski jako Chrystusa narodów w jego dziełach pojawia się rzadko. W jego twórczości można jednak odnaleźć wiele akcentów misjonistycznych. Trentowski wierzył w dziejowe powołanie Polski i w wyjątkowość jej losów. Ale przede wszystkim, wierzył w to, że Polska, pozbawiona niepodległości w wyniku trzech zaborów, ponownie się odrodzi. I, cytując tego nieco zapomnianego dziś filozofa i polskiego patriotę, będzie „wielka, potężna, i szczęśliwa”.

## Co dalej?

Cóż, trzeba chyba przyjąć Trentowskiego do grona mesjanistów, skoro do bycia mesjanistą w szerokim sensie wystarcza sam misjonizm, millenaryzm albo pasjonizm.



*Powrót mesjanizmu*, „Pressje” 2012, teka 28, s. 344, oprawa miękka, cena 20,00 zł, przesyłka za darmo.